
MATEUSZ DŁUSKI

NOTKA RECENZYJNA KSIĄŻKI

MARCINA POPKIEWICZA

PT. *REWOLUCJA ENERGETYCZNA – ALE PO CO?*

KATOWICE 2016, WYDAWNICTWO SONIA DRAGA, SS. 423

Rewolucja energetyczna – stwierdzenie to budzi w każdym z czytelników zapowiedź wielkich zmian dotyczących sektora energetyki, czy rzeczywiście czekające energetykę zmiany powinny być tak duże by zasługiwały na miano rewolucji? Tytuł książki autorstwa Marcina Popkiewicza – fizyka i analityka megatrendów, od lat zajmującego się problematyką gospodarki, energii, środowiska oraz zasobów surowców energetycznych, nie tylko rzetelnie przedstawia skalę zmian czekających sektor energetyczny, ale także stawia nam pytanie najważniejsze, „po co” w ogóle powinniśmy się zajmować kwestią energetyki w kontekście dalszego rozwoju cywilizacji.

Książki o systemie energetycznym, zasobach i środowisku zazwyczaj można podzielić na dwie kategorie trudne i fachowe przeznaczone dla ekspertów w danej dziedzinie oraz publikacje zbyt uproszczone i tym samym niedające realnego obrazu rzeczywistości. Logiczna sekwencja rozważań jak i poziom naukowy wszystkich zaprezentowanych w publikacji rozdziałów sprawia, że jest interesującą pozycją dla każdej grupy odbiorców. Autor recenzowanej książki podzielił ją na 17 rozdziałów o bardzo podobnej strukturze. W każdym z tych rozdziałów czytelnikowi przytaczane są fakty, poparte wieloma niezależnymi badaniami, analizami i statystykami przeprowadzonymi przez ośrodki naukowe oraz firmy komercyjne, które przeplatają się z refleksjami autora. Czytelnik nie dostaje jednak gotowych odpowiedzi, lecz jest niejako zmuszony do szeroko zakrojonego procesu krytycznego myślenia.

Początkowe strony książki „Rewolucja energetyczna – Ale po co?” stanowią swoistą analizę wzrostu emisji dwutlenku węgla (CO₂) na przestrzeni ostatnich 300 lat. Począwszy od rewolucji przemysłowej w 1750 r., gdzie światowe emisje całkowite ze spalania paliw kopalnych CO₂ wynosiły 3 miliony ton węgla pierwiastkowego (MtC), przez 2000 r. (emisja wyniosła 6493 MtC), a skończywszy na 2014 r., kiedy światowa emisja osiągnęła już 9300 MtC. Autor poprzez przytoczenie tych szacunków, stara się zwrócić uwagę czytelnika na wykładniczy wzrost krzywej emisji CO₂ oraz jakie konsekwencje to ze sobą niesie.

Ciekawym pomysłem, który został zaprezentowany w niniejszej książce jest zobrazowanie krzywych światowego PKB, zużycia energii oraz emisji CO₂ ze spalania paliw kopalnych na jednym wykresie. Krzywe te w przybliżeniu się mocno pokrywają i wszystkie mają stały trend wzrostowy, co skłania czytelnika do postawienia znaku równości pomiędzy zużyciem energii, bogactwem, a emisją CO₂ do środowiska. W tym miejscu padają także pytania, czy właściwie istnieją granice tego ciągłego wzrostu oraz czy zakładany przez ekonomistów wzrost PKB ustanowiony jako cel nadrzędny jest możliwy przy ograniczonych ilościach surowców i zdolnościach regeneracyjnych środowiska? Autor próbuje odpowiedzieć na te pytania w poszczególnych rozdziałach, opisując sytuację na rynku ropy naftowej, węgla, gazu, atomu i odnawialnych źródeł energii oraz ich udział w globalnej energetyce. Należy przyznać, że jest to rzetelny opis, przedstawiający realną sytuację. Wyartykułowane zalety jak i wady każdego z nośników energii oraz pozostawiany przez nie odcisk na środowisko naturalne, obrazuje skalę wyzwania jakim jest odpowiedzialny rozwój z poszanowaniem klimatu, który od momentu ingerencji człowieka podąża w zupełnie innym kierunku niż ówczesnie, niekoniecznie we właściwym.

Kolejna część publikacji stanowi refleksję nad tym jaką drogę obierzemy i co będzie dalej, podczas gdy wiele wskazuje na to, że narzędzia, które wykorzystywane były wcześniej aby stymulować wzrost gospodarczy, przestają przynosić spodziewany efekt obecnie. Wzrost światowej populacji, który do teraz był szansą na ekspansję towarów i usług, powoli staje się problemem ze względu na właściwie pełne wykorzystanie ziemi rolnych oraz pastwisk, co w przyszłości może skutkować znacznymi brakami pożywienia. Ponadto, czy jest jeszcze cień szansy na odkrycie nowych, tanich zasobów surowców, podczas gdy zasoby odnawialne eksploatowane są szybciej, niż zdolne są do odtwarzania i w zasadzie znane człowiekowi są wszelkie zakamarki tej planety, autor konkluduje, krótką frazą „wspinamy się po drabinie postępu, usuwając jednocześnie za sobą szczeble na dole. Nie ma więc powrotu – pędzimy coraz dalej i coraz szybciej”.

Popkiewicz stawia diagnozę, iż podejmowanie prób przedłużania ery łatwo pozyskiwanych paliw kopalnych będzie pociągać za sobą olbrzymie koszty, nie tylko finansowe. Zmiana *statusu quo* prędzej czy później będzie musiała nastąpić, od ludzi jednak zależy wybór drogi, którą podążymy. Istnieją trzy możliwości – energia ze źródeł odnawialnych, z atomu lub krach naszej cywilizacji. Stojąc na rozdrożu, w obliczu splotu okoliczności mogących spowodować kryzys gospodarczy, energetyczny, finansowy i społeczny konieczne wydaje się uświadomienie sobie skali problemów oraz podjęcie decyzji o rewolucji. Decyzja ta nie jest prosta, ze względu na to, że państwa na szczycie listy priorytetów w kwestii zapewniania bezpieczeństwa własnym obywatelom stawiają między innymi niezakłócony dostęp do energii elektrycznej. Ona zaś, najczęściej utożsamiana jest z paliwami kopalnymi. Jeśli jednak uważamy że scenariusz zderzenia z granicami wzrostu jest możliwy, jako obowiązek należy zmienić sposób myślenia na globalny, spojrzeć na problem ten szeroko i zadać sobie pytanie czy upadek cywilizacji będzie równać się bezpieczeństwu i zadowoleniu poszczególnych jednostek.

Książka „Rewolucja energetyczna – Ale po co?” to kompleksowe opracowanie kwestii potencjalnych zagrożeń naszego społeczeństwa, jeśli nie zdecyduje się na zmianę obecnego modelu gospodarczo – energetycznego. O ponadprzeciętnych walorach książki M. Popkie-

wicza stanowi głównie ranga, jak i aktualność podjętej problematyki. Publikacja ta ma także bogatą i przekrojową bibliografię, zawierającą wiele pozycji zagranicznych nieczęsto przytaczanych w krajowych opracowaniach. Należy także docenić autora za to, iż nie tylko pomógł uświadomić sobie skalę zagrożenia związanego z dalszym wykładniczym rozwojem bez oglądania się na środowisko naturalne, ale zrobił krok dalej i pokusił się na opracowanie swoistej recepty na udaną rewolucję energetyczną, którą może podjąć każdy z nas i to wbrew pozorom bez pogorszenia dotychczasowej jakości życia. Tę mocno mobilizującą do działania książkę śmiało należy zakwalifikować do kategorii „lektury obowiązkowe”.